

DYZMA GAŁAJ

*Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN***BARIERY SPOŁECZNE ROZWOJU WSI DO 2000 ROKU \*)**

W artykule będzie mowa o barierach społecznych rozwoju wsi do 2000 roku. A więc o tym, co w formach, sposobach życia, w jego społecznej organizacji na wsi przeszkadza i przeszkadzać będzie w przemianach, w uczestnictwie wsi w postępie.

Wieś i rolnictwo są składowym elementem kraju i świata. Wszystkie te bariery i bodźce zmian i rozwoju, które pojawiają się współcześnie w świecie i w Polsce, były, są i będą udziałem wsi i rolnictwa. Groźba zagłady nuklearnej, degradacja środowiska biologicznego człowieka, wygasanie źródeł tworzenia uznanych w ciągu wieków wartości ogólnoludzkich, humanistycznych, coraz powszechniejsze nadużywanie środków odurzających, terroryzm, pogoń za posiadaniem maksimum rzeczy jako nieomal jedyny cel życia, to tylko niektóre objawy wynaturzeń i bariery, które, choć wyrażają cechy zmian, nie są wyrazem rozwoju w sensie postępu. A obok nich, lub nawet niekiedy w nich, występują wartości i bodźce, które nieuniknienie prowadzą świat ku nowym formom życia, ku nowej jakości cywilizacji i kultury ludzkiej. Należy tu wskazać przede wszystkim na wprost nieograniczony rozwój nauk technicznych i przyrodniczych. Rozwój ten, to wyraz aktywności intelektualnej człowieka. W jego osiągnięciach tkwią rozliczne źródła zmian w świecie, w jego materialno-przyrodniczym krajobrazie, w stosunkach między ludźmi i narodami, w osobowości człowieka.

Wieś i rolnictwo, będąc elementem światowej całości, są i będą dotknięte w swym rozwoju i bodźcami i barierami rozwoju tej całości świata i Polski. Jednocześnie wieś i rolnictwo, choć posiadają w sobie immanentne siły zmian, są niejako podporządkowane całej gospodarce i kulturze ogólnonarodowej. Wieś i rolnictwo pozostają w systemie państwo-administracyjnym układem z różnych powodów zależnym. O ich losie decyduje miasto wraz ze swoimi wartościami, bowiem nauka, przemysł a nade wszystko władza polityczna, która jest inspiratorem i kierowniczą siłą rozwoju, mają swoją siedzibę w mieście, w wielkich aglomeracjach. Przemysł i pokrewne działy gospodarki narodowej wykazują

\*) Referat został wygłoszony na konferencji zorganizowanej przez Zakład Biologii Rolnej i Leśnej PAN w Dymaczewie, 1 i 2.X.1986 r.

cechy szybkiej zmiany, a rolnictwo, choć przecież zmienia się i rozwija bezustannie, jest hamowane przez różne czynniki, jak tradycja i nawyki, brak odpowiednich kwalifikacji zawodowych, brak środków inwestycyjnych, prawa przyrody itp., a więc nie poddaje się tym zmianom tak łatwo jak przemysł i miasto, przez to jest w swym rozwoju zdane niejako na łaskę sił sprawczych zewnętrznych.

W opracowaniu będzie mowa nie o tych barierach, które są wspólne dla wszystkich form współczesnego życia ludzkiego i funkcjonowania społeczeństw, lecz takich, które wynikają ze szczególnych cech pracy i życia ludności wiejskiej, a zwłaszcza rolniczej, będących wyrazem ale i czynnikiem zmian i rozwoju wsi i rolnictwa. Przedstawiając poglądy o barierach społecznych, trzeba mówić także o niektórych aspektach barier ekonomicznych, czyli nie tylko o wiejskim społeczeństwie, lecz także o rolnictwie, albowiem wieś i rolnictwo oraz sfera gospodarki i kultury są swoistą jednością, jak jednością jest rodzina i gospodarstwo chłopskie. Oczywiście, rolnictwo i jego obraz ekonomiczny jest traktowany tylko w takim zakresie, jaki jest niezbędny do wyjaśnienia funkcji barier społecznych.

Omawiany problem wymaga uściślenia dwu pojęć: „rozwój” oraz „wieś”. R o z w ó j to wyraz zmian. W przedmiocie rozważań są to zmiany w układzie stosunków: „człowiek (rolnik) — przyroda”, to zmiany w sposobach pracy rodzin rolniczych wynikające z rozwoju nauki i wiedzy o przyrodzie oraz z technicznego uzbrojenia pracy rolniczej. Po drugie, zmiany w technice wytwórczej rolnictwa prowadzą do zmian w sposobach pracy rolniczej oraz w organizacji rolnictwa i przetwórstwa płodów rolnych. Po trzecie, zmiany w sposobach pracy i wytwórczości rolniczej nieuchronnie pociągają za sobą zmiany w organizacji życia społeczności rolniczych, w sposobach myślenia, w celach życia ludzkiego, w postawach i kulturze ludności rolniczej. Zmiany tego typu, dostrzegane w dłuższym horyzoncie czasu, są nieuniknione. Przebiegają one nierównomiernie wśród rodzin i różnych grup rolników. Są jednak obecne w każdej rodzinie i w każdym gospodarstwie, są wyrazem takiego rozwoju, który identyfikuje się z pojęciem postępu. Układy, w których dokonują się zmiany prowadzące do rozwoju postępu, mają zasięg ogólnonarodowy, a nawet ogólnocywilizacyjny, ale konkretyzują się także we wsi, w rolnictwie, w każdej rodzinie i gospodarstwie rolnym.

Czym jest wieś? Pojęcie „wieś” traktuję jako społeczność wiejską. Społeczeństwo wiejskie jest częścią społeczeństwa globalnego. Wraz z nim uczestniczy w ogólnym rozwoju. Ale — jak już była mowa — rozwija się niejako wtórnie. Choć posiada immanentne siły rozwoju, to jednak głównie siły sprawcze zachodzących w nim zmian znajdują się poza wsią, poza rolnictwem i społeczeństwem rolniczym. Wieś zdana

wyłącznie na siły własne nie jest w stanie rozwiązać żadnego z ważnych problemów zmian i rozwoju.

Wieś jest pojęciem wielce złożonym. Struktura społeczeństwa wiejskiego jest niejednolita. Zmienia się w zależności od zmian w poziomie sił wytwórczych, stosunków produkcji i efektów pracy w danym kraju. Zjawisko zmniejszania się liczby osób zatrudnionych w rolnictwie w stosunku do liczby zatrudnionych ogółem jest widoczne w każdym kraju, jest to prawo rozwoju. W Polsce obecnie ok. 40% ludności zamieszkuje wieś, w latach trzydziestych mieszkało na wsi 71% ludzi. Ongiś mieszkańcy wsi to prawie w 100% rolnicy, dziś stanowią oni mniej niż 50% ogółu ludności wiejskiej, a w niektórych regionach, jak np. na Górnym Śląsku mniej niż 10%.

Wsie różnią się między sobą pod względem poziomu urbanizacji, produkcji, kultury, więzi społecznych, wyposażenia technicznego, warunków bytu itp. Struktura społeczna wsi podlega stałym zmianom, a cechą główną tych zmian jest zmniejszanie się odsetka i liczby osób zatrudnionych w rolnictwie.

Pojęcie wsi staje się bardziej zrozumiałe, gdy porównujemy ją z miastem. Wyróżnia się ona w tym porównaniu wieloma cechami, z których co najmniej siedem wydaje się być wyraźnymi dla jej rozwoju.

Pierwsza cecha wyraża znaczną zależność człowieka-rolnika od zjawisk przyrody. Jej prawa — cykliczność wzrostu i rozwoju organizmów roślinnych i zwierzęcych, pory roku, klimat — narzucają człowiekowi konieczność takiego, a nie innego zachowania się w pracy i w życiu.

Cechą drugą jest luźne — w porównaniu z miastem — powiązanie człowieka z przestrzenią. W mieście ma miejsce wielka koncentracja ludzi, mieszkań, urządzeń cywilizacyjnych, władzy, instytucji i organizacji, nauki, a nade wszystko produkcji. We wsi dzieli ludzi przestrzeń, narzucając odmienną społecznej egzystencji.

Ponadto, rolnik jest właścicielem ziemi, gospodarstwa, czyli przestrzeni. Pracuje on na tym gospodarstwie obserwowany przez innych rolników i obserwujący swych sąsiadów. W środowisku wiejskim funkcjonuje wielka siła społeczna — opinia, czego nie ma w mieście, zwłaszcza dużym. Korzystanie z instytucji i różnego rodzaju usług wymaga na wsi pokonywania bariery przestrzennej.

Po trzecie, praca rolnika z różnych powodów jest pracą ciężką, w większości fizyczną, o niepewnych efektach, mało wydajną i słabiej opłacaną od prac w innych zawodach. W gospodarstwie rodzinnym jest to praca bezustanna. Gospodarstwo wymaga od rodziny ciągłej gotowości pracy.

Czwarta cecha wyraża fakt, że życie rodzin chłopskich — ze względu na zależność od zjawisk przyrody, na barierę przestrzeni i specyfikę pracy — realizuje się w warunkach dysparytetowych w porównaniu z rodzi-

nami wykonującymi zawody nierolnicze. Jest to dysparytet dochodowy, socjalny, kulturalny i dysparytet sposobów i form pracy, a także dysparytet roli politycznej odgrywanej przez klasę chłopską. Zjawisko to jest obserwowane powszechnie we wszystkich krajach, w których występuje indywidualna własność ziemi i gospodarstwa.

Właśnie posiadanie własnego gospodarstwa, własnej ziemi — przesłrzeni jest piątą cechą różniącą społeczność rolniczą od miejskiej i mającą istotny wpływ na zmiany i rozwój wsi. Posiadanie indywidualnego gospodarstwa czyni z rodziny rolniczej autonomiczną wartość, która pojawiające się elementy nowatorstwa przyjmuje ostrożnie i selektywnie. Rolnicy dojrzewają do nowości w gospodarstwie stopniowo, bo zmiany w ich gospodarstwach są wprowadzane na ich osobiste ryzyko. Nikt ich do wątpliwej wartości nie zmusi, bo nie ma takiego prawa. Naśladowanie konkretnych rolników, którzy wyprzedzają ich w postępowym rozwoju, odgrywa rolę istotną.

W życiu społeczności rolniczych, zwłaszcza chłopskich, ma miejsce znacznie większa niż w mieście wierność dla tradycji, wierność obyczajom i nawykom w dziedzinie pracy, sposobom życia, stosunkom międzyludzkich, systemom wartości itd. Jest to szósta cecha wyróżniająca wieś w porównaniu z miastem.

Ostatnia, siódma cecha wskazuje nieadekwatność pozycji społeczno-politycznej warstwy chłopskiej i w ogóle rolników do znaczenia i wagi żywności wytwarzanej przez chłopów życiu człowieka. Rolnicy mają poczucie marginesowej pozycji społeczno-politycznej, co prowadzi do postaw krytycznych wobec prawnopañstwowego porządku.

Wymienione cechy społeczeństwa wiejskiego stanowią jakby uwarunkowania do pojawiania się barier rozwoju wsi i rolnictwa.

Bariera pierwsza jest uwarunkowana wielkim rozproszeniem i rozdrobnieniem indywidualnych gospodarstw chłopskich. Choć wśród wielkiej liczby rodzin chłopskich i ich gospodarstw znajdują się rolnicy o bardzo wysokich kwalifikacjach i wysokim poziomie produkcji, to w masie swej chłopci mają niedostateczne kwalifikacje do szybkiego przyswojenia sobie wiedzy tak z zakresu postępu biologicznego, jak i technicznego. Polski system upowszechniania jest mało efektywny, lub powiedzmy łagodniej — jest efektywny za mało, by nowości oferowane przez nauki rolnicze mogły być względnie szybko przyswojone i zastosowane w większości chłopskich gospodarstw, nie mówiąc o wszystkich.

Ważną przeszkodą w przyswajaniu przez chłopów — rolników nowoczesnej wiedzy rolniczej jest mała skala produkcji w ogromnej większości ich gospodarstw. Od systemu drobnotowarowego sektora w rolnictwie polskim opartego na przeciętnym obszarze gospodarstwa w wysokości ok. 5 ha użytków rolnych w żadnym wypadku nie można oczekiwać widocz-



nego postępu. Do unowocześnienia ogospodarstwa, a w ślad za tym i życia społecznego, potrzebna jest nie tylko wiedza, której uzyskanie przecież kosztuje, ale nieodzowne są urządzenia techniczne i inne materialne w pracy i w domu, a także w środowisku społecznym. Jeśliby nawet wytwarzanie środków produkcji osiągnęło w liczbie w niedalekiej przyszłości poziom zaspokajający popyt, w co mamy prawo wątpić, to przecież nie może być takiej relacji cen, ażeby każdy rolnik mógł nabyć i mógł mieć wszystkie maszyny rolnicze, więc rozdrobnienie struktury agrarnej jest i będzie barierą nie do pokonania, eliminując tym samym z biegu ku nowoczesności niemałą liczbę gospodarstw chłopskich.

Wszelkie rewelacje, powiedzmy skromniej — nowości, oferowane przez naukę i technikę, będą znacznie łatwiejsze do osiągnięcia w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych oraz w niektórych gospodarstwach chłopskich, jednakże podstawowa masa rodzinnych gospodarstw indywidualnych, choć na pewno będzie produkowała na wyższym niż dziś poziomie, przedstawionych barier nie będzie w stanie pokonać. Nadal będą to gospodarstwa z tradycyjną strukturą i tradycyjnymi gałęziami produkcji oraz technikami i organizacją pracy. Jednakże obraz indywidualnych gospodarstw obszarowo większych, zamożniejszych, zmodernizowanych, gospodarstw produkujących tylko artykuły rolnicze na sprzedaż, a więc tylko towar, będzie wzorem do naśladowania i będzie pożądany przez sąsiadów, a więc będzie spełniał funkcje wzoru nowoczesnych gospodarstw. Dość powszechny brak możliwości zrealizowania modelu gospodarstwa wysokotowarowego, wysokodochodowego, zmodernizowanego będzie niewątpliwie powodem wielu frustracji wśród rolników gospodarujących tradycyjnie. Będzie to powodem pogłębiania się różnic w zamożności rodzin rolniczych, co z całą pewnością utrudni takie zaprogramowanie polityki rolnej, które prowadziłyby do egalitaryzacji dochodowej ludność rolniczą, a ponadto pogłębi istniejące już dziś antagonizmy między grupami i pojedynczymi rolnikami. Nie będzie to sprzyjało harmonijnemu rozwojowi całości wsi, na odwrót, część gospodarstw i rodzin rolniczych znajdzie się w kryzysowej sytuacji społecznej i gospodarczej. Żadna polityka nie będzie w stanie skutecznie przeciwstawić się i zapobiec temu zjawisku, tej barierze rozwoju wsi i rolnictwa.

Posiadanie przez chłopów — ziemi w formie rodzinnego gospodarstwa rolnego powoduje, że chłop traktuje gospodarstwo jako swoje miejsce pracy i życia, jako coś w rodzaju „środka świata”, wokół którego toczą się najróżniejsze wydarzenia, zjawiska i dzieje. Hierarchia ich ważności zależy od tego w jakim stopniu są one potrzebne gospodarstwu i rodzinie. Im dalej w przeszłość, tym nieufność wobec zewnętrznego świata była większa, ale i dziś obserwuje się to zjawisko. Chłop dość chętnie wprowadza do swego gospodarstwa nowości, jeśli jest przekonany, że są one

dla gospodarstwa i dla niego pożyteczne i sam o tym decyduje, natomiast nieufnie i niechętnie odnosi się do zaleceń płynących od struktur organizacyjnych, czyli ze świata zewnętrznego, gminy, województwa, państwa. Owa nieufność może być jedynie łagodzona, a nigdy zlikwidowana, co jest jedną z barier zmian w rolnictwie i społeczności wiejskiej. Rolnicy wybitnie uzdolnieni, dysponujący środkami materialnymi i wiedzą, łatwiej się odrywają od tradycyjnego sposobu myślenia i łatwiej pozyskują dla interesów gospodarstwa i swojej rodziny walory płynące ze struktur organizacyjnych społeczeństwa, modernizują i usprawniają produktywność swego gospodarstwa i życie domowe rodziny, manifestując przykładem wśród swych nieufnych sąsiadów nowy wzór pracy i życia. Jest to znaczący bodziec w rozwoju wsi i rolnictwa. Przeciwstawia się tradycyjnemu zasklepianiu się rodzin chłopskich w środowiskach lokalnych, otwiera zainteresowania, pogłębia społeczny podział upracy, łagodząc tym samym tradycyjną barierę autonomizacji chłopskich rodzin.

Ale barierę rozwoju wsi i rolnictwa stanowi nie tylko własne gospodarstwo, własna ziemia, własna przestrzeń. W pewnym sensie z właściwości tej wynikają również cechy pozytywne. Równie silną barierę tworzy przestrzeń fizyczna i społeczna gminy, województwa, kraju. Dlaczego?

Nieodzownym warunkiem rozwoju wsi adekwatnego do rozwoju ogólnego jest przyswajanie w pracy i życiu rodzin rolniczych wzorów płynących ze środowisk pozawiejskich. W ten sposób dokonują się zmiany w więziach społecznych, przyswajanie pogłębiającego się społecznego podziału pracy, podwyższa się poziom przeciętnego wykształcenia, stopień uczestnictwa w kulturze, w różnych formach opieki społecznej, zwiększa się korzystanie z najnowszych urządzeń cywilizacyjnych, korzystanie ze zdobyczy kultury artystycznej, ażeby dni znoonej pracy ozdobić pięknem ludzkiej twórczości. To wszystko nie jest możliwe do osiągnięcia bezwzględnie bogatej i ogólnie dostępnej dla wszystkich mieszkańców wsi społeczno-kulturalnej i gospodarczej infrastruktury. Nie jest przecież możliwe zbudowanie w każdej wsi szkoły, ośrodka zdrowia, tym bardziej specjalistycznego, apteki, boiska sportowego, kina, poczty, zakładu naprawczego wszelkiego sprzętu gospodarskiego i domowego i wielu innych urządzeń, z których korzysta miasto i potrzebę zaspokajania których odczuwa każdy człowiek uczestniczący w rozwoju społecznym.

Od tych instytucji oddziela chłopą przestrzeń. Musi ją pokonać, jeśli chce do nich dotrzeć, dojechać, dojść, co jest, rzecz jasna, możliwe, ale utrudnia korzystanie z nich, stanowi rozwojową barierę. Jeśli bowiem nie ma na wsi innej szkoły poza podstawową, to edukacja młodzieży ogranicza się powszechnie do jej ukończenia. Jeśli nie ma warsztatu naprawczego np. pojazdów mechanicznych i innych maszyn rolniczych, to chłop sam musi umieć je naprawić, co niewątpliwie rozwija go, ale nadal, jak

ongiś, zmusza do uprawiania czegoś w rodzaju „szamaństwa 100 zawodów”. Tyle, że obecnie na wyższym, niż kiedyś poziomie, ale tak samo chłop musi umieć wszystko zrobić sam. Jeśli „wszystko”, to na pewno niezbyt dobrze, ze szkodą dla ogólnego rozwoju wsi.

A więc brak infrastruktury, bogatej i wszechstronnej obsługi wsi i rolnictwa, był, jest i będzie barierą ich rozwoju. Rzecz jednak w tym że ów brak był i jest immanentną cechą przestrzeni wiejskiej i faktu, że wsie są zwykle małymi skupiskami ludzi, a zatem i struktura organizacyjna urządzeń społeczno-kulturalnych i gospodarczych na wsi nie może zabezpieczyć bezpośredniej obsługi przez te instytucje każdej wsi i każdego jej mieszkańca. To zjawisko wywołuje i ujawnia istnienie dysparytetu warunków życia ludności wiejskiej w dostosowaniu się do ogólnonarodowej kultury. Dysparytet ten jest pogłębiany dodatkowo i bardzo widocznie tym, że praca rodzin rolniczych w gospodarstwie jest pracą bezustanną. Jest tak dlatego, że każde gospodarstwo chłopskie jest w stanie przyjąć każdą ilość pracy rodziny i jest ono podstawą życia tej rodziny. Jaka praca takie dochody, takie życie rodziny — oto odwieczna zasada pracy i życia w rodzinach chłopskich. A zatem, od wieków tak się organizowało i organizuje dziś pracę w gospodarstwie, żeby każdy członek rodziny miał co robić i ażeby zbiorowy efekt pracy rodziny wyrażał się w możliwie jak najwyższym poziomie produkcji.

W takiej sytuacji nie ma czasu i uzasadnienia przebywanie członka rodziny poza gospodarstwem, jeśli nie ma takiej konieczności. Sprzeczność między interesem gospodarstwa i rodziny poprzez gospodarstwo a rodzącymi się potrzebami społeczno-kulturalnymi w wyniku rozwoju więzi społecznych na wsi oraz między miastem a wsią stanowi jedną z najbardziej dramatycznych barier rozwoju wsi i rolnictwa. Została ona unaoczniona szczególnie silnie, gdy w zawodach pozarolniczych na skutek postępu nauki i techniki oraz na skutek zdobyczy socjalnych czas pracy ulegał stopniowemu skracaniu w ciągu dnia, tygodnia, roku, wprowadzając urlopy wypoczynkowe, zdrowotne, macierzyńskie, okazyjne, wprowadzając emerytury, ochronę pracy, prawo do bezpiecznej pracy itp. Świat pozarolniczy powszechnie skraca czas pracy. Postęp naukowy i techniczny ostatnimi czasy pozwala na sformułowanie teoretycznego obrazu społeczeństwa nieomal bez konieczności pracy, a więc bez tego, co dotychczas we wszystkich ludzkich filozofiach stanowiło istotę wartości człowieka i społeczeństwa ludzkiego.

A tymczasem rodzina w gospodarstwie chłopskim im głębiej poznaje prawa przyrody rządzące rozwojem roślin i zwierząt hodowlanych, za pośrednictwem których produkuje się żywność, im więcej ma narzędzi i środków produkcji, tym większą widzi szansę na osiągnięcie maksymalnych efektów, tym więcej wydatkuje pracy. Dzień pracy rolnika to dzień



najdłuższy w porównaniu z innymi zawodami. Tydzień nie ma świąt i niedziel a rok nie ma czasu na urlop. Nie ma też czasu na choroby. Rodzina rolnicza narzuca sobie wręcz okrutny reżim pracy, który w konfrontacji z pracą w innych zawodach powoduje, że młodzież rolnicza, jeśli jest w kraju taka możliwość, odchodzi z gospodarstwa bez żalu do miasta do innych zawodów. Jest to, moim zdaniem, najważniejsza bariera postępu na wsi, która do 2000 roku będzie odgrywała rosnącą rolę.

Złagodzenie tej bariery może mieć miejsce tylko przez masowy odpływ zbędnej młodzieży rolniczej do miast, a w konsekwencji przez wzrost obszaru gospodarstw chłopskich. Jest to nieodzowny warunek podwyższenia wiedzy rolniczej, uzbrojenia technicznego gospodarstw, wzrostu dochodów i w ogóle warunków produkcji. Jedynie takie gospodarstwa mają szansę wytwarzać tylko towar. Taki będzie kierunek zmian, ale jego skala nie może być dla całego systemu gospodarstw drobnotowarowych znacząca. Będzie to prawdopodobnie tylko ślad takich zmian. Radykalnych przemian nie będzie, być ich nie może, bo do tego potrzebne są wielkie inwestycje w miście — miejsca pracy, nowe mieszkania i urządzenia socjalne dla tych, którzy na nowoczesnej wsi będą zbędni. W takiej sytuacji będą się rodziły stany frustracji na wsi, ale zapewne i w mieście.

Nie będzie tego problemu, lub wystąpi w nikłym stopniu, w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych, albowiem inna jest w nich organizacja pracy, wyższy stopień koncentracji produkcji, znacznie wyższa szansa na wykorzystanie nauki i postępu technicznego i osiągnięcie przez załogi wszystkich tych osiągnięć, które są w pierwszym rzędzie udziałem ludności wykonującej zawody nierolnicze.

Bariera odmienności pracy rolniczej — bezustanność pracy rolniczej — obserwowana w gospodarce chłopskiej może być stopniowo łagodzona, po pierwsze, przez uspołecznienie tych gospodarstw, wszelako pod warunkiem, że uspołecznienia tego dokonują sami rolnicy w sposób jak najbardziej dobrowolny. Po drugie, może się łagodzić owa bezustanność pracy drogą przeobrażania się gospodarstw chłopskich tradycyjnych, o wielu kulturach, produkujących na własne spożycie, w gospodarstwa wytwarzające tylko towar. Osiągnięcie tego stanu, takiego wzoru, choć nie uwolni całkowicie rolnictwa rodzinnego od praw przyrody i zależności od nich i będzie zawsze zmuszało do ciągłej gotowości do pracy, pozwoli jednak na znaczne zmniejszenie obowiązków w określonych porach roku i na pewną wolność rodziny od ciągłej pracy. Wtedy można będzie korzystać z urlopów bo pozwoli na to rozwój produkcji wybranej, zaplanowanej i zorganizowanej przez właściciela. Ale dla tego typu ewolucji nieodzowne jest odejście od pracy w rolnictwie chłopskim znacznej liczby młodzieży, wprowadzenie do tego rolnictwa substytuującej odpływ siły



techniki wytwórczej, (mechanizacji i energetyzacji) wiedzy i nowej, racjonalnej organizacji pracy opartej na uspołecznionych usługach. Jest to co najwyżej pewna orientacja na powolny i bardzo trudny rozwój. Ale, moim zdaniem, jest to rozwój nieunikniony. Będzie on rodził wiele emocji, wiele dramatów ale i radości, będzie stopniowo prowadził do całkowitej reorganizacji tego wielce złożonego obrazu współczesnej wsi, obrazu, w którym interferują liczne relikty tradycji z treściami życia współczesnego, bogactwa z biedą, postępu z prymitywizmem, racjonalizmu z utopijnością i zabobonem, pokory wobec przyrody z zuchwałością, aktywności społecznej z biernością itd.

Procesy rozwoju o których mowa, będą wynikały z charakteru i poziomu polskiej gospodarki i kultury, polskiej wsi i rolnictwa. Będą one wynikały z pragnień rodzin chłopskich do maksymalnego zaspokajania swych potrzeb na poziomie wyższym niż dawniej, na poziomie określonym przez miasto i mieszkańców krajów wyżej rozwiniętych. Wieś i rolnictwo zawsze dostosowywały się do kierunków i poziomu rozwojowego miasta. Nie może być inaczej i w przyszłości. Wzory światowe, cele i styl życia obecnie i w najbliższych 15 latach są dla wszystkich w dobie ogromnego rozwoju komunikacji bezprzewodowej tak oczywiste i jasne, tak potężne, że wprost miażdżą to, co na wsi tradycyjne, swojskie, spokojne, parafialne, uczuciowe, życzliwe czy tego chcemy, czy nie, czy jest to dobre dla świata pozarolniczego czy nie. Pęd do ich zrealizowania będzie nieuchronnie zmieniał wieś i będzie pozwalał osiągać przez poszczególne grupy chłopów wysokie dochody i w wyższym niż dziś stopniu uczestniczyć w konsumpcji kultury. Pęd taki jest na wsi powszechny, choć, jak mówiliśmy, nierówny. Ale wzory pozawiejskie, pędząc jednych chłopów w przód będą jednocześnie niektórych bez litości degradowały, wyzuwały z ziemi i z nadziei, że się dorobią, że osiągną pożądaną poziom. Nic z tego. Poziom ten osiągną tylko niektórzy prowadząc znakomicie opłacalne i nowoczesne, towarowe gospodarstwo. Będą wtedy rolnikami, przestając być chłopami.

Tempo tego procesu zmian będzie zależało tylko w niewielkim stopniu od chłopów i rolnictwa. Chłopi będą się tylko dostosowywali do warunków, jakie zostaną wytworzone według programu ogólnego rozwoju gospodarki i kultury w kraju. Ów proces dostosowywania się wsi i rolnictwa do tempa ogólnych przemian i postępu będzie procesem przełamywania licznych barier rozwojowych i z całą pewnością będzie to proces dramatyczny.

Pozostaje do omówienia ostatni warunek istnienia bariery rozwoju wsi i rolnictwa, który zresztą sam w sobie stanowi od setek lat immanentną i chyba najważniejszą barierę — nie tylko w Polsce. Nazwijmy ją barierą niemocy klasowej chłopów.

Chłopi, mimo swej ogromnej kiedyś liczebności nigdy i nigdzie nie odgrywali roli stanu, czy klasy o najwyższej wadze w państwie — nie licząc krótkotrwałych okresów zwycięskich buntów w wiekach dawnych. Nigdy nie przeprowadzili rewolucji i nigdy ta klasa nie dała początku nowemu ustrojowi. Nie odgrywała takiej roli również w czasach, gdy o formie rządów decydowała kartka wyborcza, gdy prezesem rady ministrów bywał chłop, jak to miało miejsce w Polsce w latach 20-tych tego wieku. Również po II-giej Wojnie Światowej, mimo że powstał w Polsce Rząd robotniczo-chłopski, że sojusz robotniczo-chłopski stał się jego ideologią podstawową, chłopi nigdy nie decydowali ani o ogólnych zasadach rozwojowych państwa, ani o sobie, o swoim losie. Dowodzi tego nie tylko antychłopska, forsowna kolektywizacja gospodarstw prowadzona programowo do 1956 r., ale także polityka rolna kolejnych rządów PRL, która zwykle prowadziła do degradacji wsi i rolnictwa, co w konsekwencji wywoływało dramatyczne wydarzenia politycznie głównie autorstwa klasy robotniczej, i poprawiało chwilowo warunki rozwoju rolnictwa i sytuacji chłopów. Kolejne poprawy były dziełem nie tyle chłopów, co innych klas, a u źródeł tych „dzieł” była potrzeba większej ilości produktów żywnościowych a nie potrzeba poprawy warunków bytu klasie chłopskiej. Tyle, że poprawa sytuacji chłopów była nieodzowna by wzrosła produkcja żywności, więc nie było innego wyjścia. Ale chłopi, jako klasa społeczna nie byli, nie są, nie będą w stanie wywalczyć sobie prawa do decydowania o swoim losie. Jedyną ich bronią był, jest i będzie bierny opór, z którym polityk, rzecz jasna, zawsze musi się liczyć. Nie jest to jednak broń najgroźniejsza.

Dlaczego tak jest? Z czego owa niemoc klasy chłopskiej się wywodzi?

Sprawiły to trzy warunki pierwotne, od dawna kształtujące społeczno-klasową i polityczną sytuację chłopów. Po pierwsze, „ograniczoność” przestrzenna chłopów, którą narzucili im feudałowie przez przypisanie ich do ziemi i poddaństwo szlachcie, wywarła na nich swoiste piętno, ograniczając ich zainteresowania do spraw lokalnych. I choć formalnie po zniesieniu poddaństwa i pańszczyzny chłopi mieli prawo do wędrówek poza swoje środowisko, to jednak ubóstwo szansa chłopów na uzyskanie pracy lub kształcenie w mieście było tak znaczne, że nie doprowadziło do silniejszych powiązań ze strukturami organizacyjnymi wyższych szczebli władzy politycznej i państwowo-administracyjnej. Struktury te były na ziemiach polskich rozwinięte bardzo słabo toteż i zdobywanie pozycji chłopów w narodzie postępowało powoli.

Po drugie, chłopskie miejsce pracy i życia — gospodarstwo rodzinne — wymaga, jak o tym już mówiłem, ciągłej obecności gospodarza w tym gospodarstwie. Zebranie kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy chłopów w jednym miejscu by zmanifestować polityczną siłę, wymaga ogromnej

pracy organizatorskiej i czasu. W dziejach Polski miało to miejsce tylko w najbardziej przeludnionej części kraju w latach trzydziestych, czyli w czasie ciężkiego kryzysu, w najtrudniejszym i najbardziej dla chłopów beznadziejnym okresie. W innych okresach bywały bunty, nawet chwilowo zwycięskie, ale w życiu politycznym chłop do dnia dzisiejszego jest tylko „milczącym olbrzymem”, jest siłą potencjalną a nie rzeczywistą. Oczywiście, nie dosłownie, lecz w porównaniu z liczbą warstwy chłopskiej i klas i warstw innych.

Ową niesprawność organizacyjną w działaniu społeczno-politycznym chłopów można wyjaśnić ich sytuacją życiową — trwają na swym gospodarstwie. Od wieków niezmiennie pilnują dobytku więc właśnie to gospodarstwo stało się i jest nadal najważniejsze w życiu, a wszystko co jest poza gospodarstwem, co jest pozawiejskie, dalekie, jest przez to mało realne, a w każdym razie nie na tyle realne, ażeby „wyrwało” chłopą z jego odwiecznego miejsca i nakazało mu pójść gdzieś daleko, tym bardziej, że nie wiadomo zbyt dobrze po co i dlaczego. Tak było dawniej, ale i dziś, choć chłopskie widzenie świata ogromnie się zmieniło — poszerzyło i pogłębiło, zasada ta nadal funkcjonuje.

Trzeci warunek, to wewnętrzne zróżnicowanie klasowe chłopów. Wprawdzie wszystkich chłopów łączy wspólnota pracy, jej charakter, stosunek do przyrody, do przestrzeni, łączy ich krajobraz itd., jednakże różnice majątkowe były zawsze i są dziś znaczne. Nie mogło być pełnej zgody we wsi między wielomorgowym rolnikiem, który korzystał stale z liczego najmu siły roboczej, a właścicielami drobnych gospodarstw, którzy cierpieli głód, wynajmowali się u gospodarzy bogatych, a dla swych dzieci nie mieli w posagu ziemi. Dziś w PRL najmu nie ma prawie zupełnie, jednakże różnice w dochodach rodzin chłopskich są ogromne, są tak duże jak w żadnym innym zawodzie. Dwieście kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw uzyskuje bardzo wysokie dochody. Są to owe perspektywiczne gospodarstwa towarowe, nowoczesne i otwarte na wszelki postęp. Ale obok nich egzystuje co najmniej półtora miliona rodzin, których dochody są bardzo niskie i poza wyjątkami, nie mają one perspektyw i szans na osiągnięcie takiego stanu, jaki widzą u swego zamożnego sąsiada. Usiłują go naśladować, by osiągnąć sukces, ale rzecz jasna bez powodzenia, bo nie mają po temu warunków: za mało mają ziemi, maszyn, środków pieniężnych, wiedzy. Jedynie pracy wkładają w produkcję tyle samo, lub nawet więcej niż ów zamożny sąsiad. Jest to niewątpliwy powód do frustracji i do niezgodności między grupami klasowymi chłopów. Ta niezgodność manifestuje się zarówno w wewnętrznym życiu wsi, jak w wystąpieniach na zewnątrz, a również w stosunku do programu polityki rolnej, który to program przecież nie może być jednakowo dobry dla wszystkich grup zamożności chłopów.



Owa niemoc klasowa chłopów stanowi więc bardzo ważną barierę rozwojową współczesnej wsi i rolnictwa.

Pozostaje mi na koniec sformułować pogląd, że w rozwoju wsi i rolnictwa do 2000 roku wystąpi wiele społecznych barier, bo istnieją one nie od dziś, a warunki ich likwidacji, lub choćby widocznego złagodzenia, raczej nie zaistnieją. Mimo to potęga wzorów pracy i życia pozawiejskiego, potęga naukowego i technicznego postępu będzie wybitnie penetrowała środowisko wiejskie, wywołując liczne konsekwencje pozytywne dla całej wsi w tym sensie, że wieś będzie zmuszana do usilnego dostosowywania się do postępu ogólnego. Szczególnie pozytywne wpływy odczuje grupa gospodarstw przodujących, co jest oczywiste ze względu na posiadane przez nią środki rozwoju. Właściciele tych gospodarstw będzie stać na postęp. Negatywne skutki odczuwają bardzo liczne rodziny chłopskie, które choć zapewne w jakimś stopniu będą uczestniczyły w zmianach, to jednak na tyle w stopniu nieznacznym, że będzie uzasadniona ich manifestacja dysparytetowej pozycji i ich krytycyzm wobec istniejącej rzeczywistości. Jak to łagodzić? Pełnej odpowiedzi na to pytanie nie może udzielić nauka. Jest to domena ideologii i polityki. Nie będzie to, przewidyuję, łatwy kawałek chleba.

W referacie omówiono prawie wyłącznie społeczność i rolnictwo chłopskie. Takie ujęcie usprawiedliwiają dwa powody: pierwszy, że rolnictwo chłopskie zajmuje 76<sup>0</sup>/<sub>0</sub> obszaru użytków rolnych, a więc jest sektorem dominującym. Po drugie, wykazuje ono cechy które nie pozwalają tak łatwo jak w rolnictwie uspołecznionym, asymilować i wprowadzać do swych gospodarstw postęp naukowy i nowoczesną technikę. W gospodarstwach uspołecznionych, które są prowadzone przez ludzi zwykle z wykształceniem wyższym, niż to, jakie posiadają chłopi, łatwiej można wprowadzać nie tylko postępowe metody uprawy i chowu, ale także organizację pracy. Podstawowe efekty zmian ogólnych są tu możliwe do osiągnięcia: jest możliwa koncentracja i specjalizacja produkcji, stosowanie najnowszych osiągnięć nauki, uzyskiwanie wolnego czasu, jest możliwa dostępność do urządzeń socjalnych i kulturowych itp. Nie występują w tych gospodarstwach cechy specyficzne, jakie spotykane są w gospodarstwach chłopskich, lub jeśli nawet niektóre występują, to w stopniu zdecydowanie słabszym. Nie tworzą się więc przed nimi bariery rozwojowe na miarę barier, przed jakimi stoją społeczności chłopskie.

Artykuł przedstawia przewidywane trudności i bariery rozwoju występujące na wsi i w rolnictwie chłopskim, bowiem stanowią istotny problem — nie tylko wewnętrznie chłopski, ale ogólnonarodowy. Nie mogą więc problemów rozwoju i przemian wsi i rolnictwa w dobie rewolucji naukowo-technicznej i biologicznej rozwiązywać sami chłopi, lecz cały kraj, cały naród. Jeśli nie, to będzie tego ważne konsekwencje dla całego



społeczeństwa narodowego: jeśli nie będzie szans na odpływ z rolnictwa zbędnej siły roboczej, jeśli odpływ ten nie uzyska substytucji siły technicznej, to zatrudnienie w rolnictwie musi być wysokie, praca prosta, a jej wyniki ubogie. Wtedy i życie ludności rolniczej będzie jaskrawo dysparytetowe a w konsekwencji niska produkcja żywności, co wyrazi się pustymi półkami w sklepach spożywczych.

Materiały nadesłano do redakcji w kwietniu 1988 r.

## PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE POLECA

### UPRAWĘ ROŚLIN STRĄCZKOWYCH NA PASZĘ

WARSZAWA 1989, NAKŁAD 20000 EGZ., CENA ZŁ 650,—

Produkcja nasion wysokobiałkowych przeznaczonych na paszę a także produkcja zielonek o wysokiej zawartości białka stanowi konieczność w gospodarstwach prowadzących produkcję zwierzęcą. Białko pochodzenia roślinnego znajdujące się w nasionach roślin strączkowych — to cenny dodatek do pasz w chwili, gdy zaistnieje konieczność szybkiego rozwoju produkcji własnych pasz i to pasz wysokobiałkowych. Drogi transport, drożący coraz bardziej oraz niedobory paliw zmuszają rolników do produkcji pasz we własnym gospodarstwie. Jest to sprawa istotna i wielkiej wagi. Ponieważ w wielu gospodarstwach nie istniała tradycja produkcji roślin strączkowych ważne, aby zapoznać rolników z nowoczesną technologią uprawy tych roślin. Dając Czytelnikowi niniejszą publikację Autor ma nadzieję, że uzupełni ona wiadomości na temat uprawy roślin strączkowych, zachęci do uprawy i przyczyni się do szerszego ich stosowania w produkcji zwierzęcej.

Na wstępie Autor podaje znaczenie i cel uprawy roślin strączkowych biorąc pod uwagę zmniejszenie drogiego importu paszy, a także ze względu na brak paliw i koszt. W tabelach zestawiono wartości pokarmowe nasion i słomy roślin strączkowych.

W dalszym rozdziale Autor wskazuje na główne przyczyny trudności w uprawie roślin strączkowych oraz podaje sposoby ich przeciwdziałania. W dalszych rozdziałach podano szczegółowo uprawę grochu siewnego, bobiku, łubinu żółtego, łubinu wąskolistnego i białego, wyki jarej i ozimej, soi, seradeli. Omawiając poszczególne rośliny podano ich wymagania klimatyczne, glebowe, odmiany, stanowisko w płodozmianie, nawożenie, pielęgnację roślin, choroby i szkodniki oraz ich zwalczanie a także zbiór i przechowywanie. Z innych roślin strączkowych o wysokiej zawartości białka w nasionach i strąkach, które także w pełni nadają się na paszę Autor wymienia bób użytkowany na zielono i nasiona, fasolę użytkowaną na zielony strąk i suche ziarno, groch zielony oraz soczewicę.

Ostatnie rozdziały Autor poświęcił uprawie roślin strączkowych w mieszankach, ze szczególnym podkreśleniem mieszanek zbóż i strączkowych użytkowanych na nasiona z przeznaczeniem na paszę. Autor podał najważniejsze wymagania nawozowe, zabiegi pielęgnacyjne i zbiór tych roślin oraz cel uprawy. Omawiana publikacja jest z serii technika-postęp-rolnictwo.